

PROROK MIESIĘCZNY

Numer 1
/03/2023



PUBLICYSTYKA

~~Oscar, Oscar, kto co dostał?~~

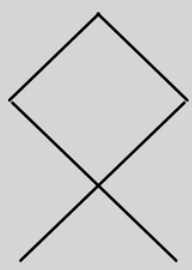
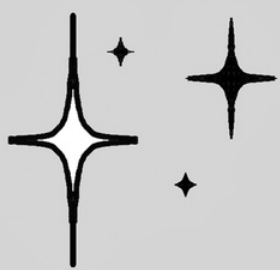
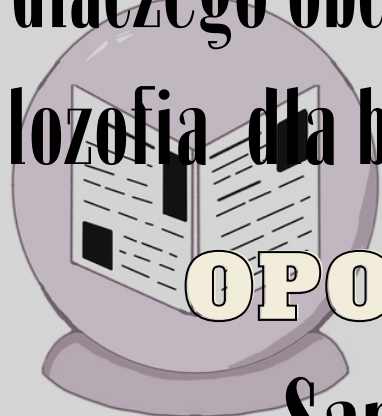
Na górze tulipany -
Czyli dlaczego obchodzimy Dzień Kobiet

Filozofia dla bardziej zabieganych

OPOWIADANIA

Samobójstwo na raty

Podnieś wzrok



SPIIS TREŚCI

2 Na górze tulipany
Czyli dlaczego obchodzimy Dzień Kobiet?

7 Filozofia dla bardziej zabieganych

8 Sprawdzian za progiem
Jak się uczyć?

10 WYWIAD
Tydzień zdrowia psychicznego

12 OSCAR, OSCAR
Kto co dostał?

18 Opowiadanie:
Samobójstwo na raty

20 Opowiadanie:
Podnieś wzrok

23 Kitchen Time!

Na górze tulipany -

Czyli dlaczego obchodzimy Dzień Kobiet?

W środę, 8 marca, obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Kobiet. Kto i kiedy zapoczątkował obchody tego święta? Czy kobiety od zawsze dostawały kwiaty bądź czekoladki? Dlaczego właściwie obchodzimy ten dzień? Co takiego zawdzięczamy płci pięknej?

Uważa się, że Dzień Kobiet swe początki zawdzięcza panującemu w starożytnym Rzymie obyczajowi składania hołdu Junonie, bogini, uchodzącej za opiekunkę życia dziewcząt i kobiet, utożsamianej często z czczoną w antycznej Grecji Herą. Kobiety modliły się tego dnia o istotne dla siebie wartości, co przeważnie równało się z licznym potomstwem i szczęściem w życiu małżeńskim, podczas gdy mężowie obdarzali swoje ukochane podarkami.



Inspiracji do współcześnie obchodzonego święta nie stanowi jednak antyk, a dużo późniejsze wydarzenia, mające również wpływ na wiele innych fundamentalnych precedensów.

Międzynarodowy Dzień Kobiet świętuje się ku pamięci sufrażystek, dzięki których nieustępliwym walkom o równouprawnienie kobiety dysponują prawami wyborczymi. Choć teraz możliwość głosowania posiadaną przez kobiety uznajemy za bezsprzeczną oczywistość, w większości państw świata owa kwestia nie istniała aż do początków XX wieku.

Kim były sufrażystki? Sufrażyzm to, według definicji, ruch aktywistyczny działający głównie na przełomie XIX i XX wieku w Wielkiej Brytanii oraz Stanach Zjednoczonych. Celem sufrażystek, czyli w głównej mierze członkiń brytyjskiej organizacji Women's Social and Political Union powstałej wraz z początkiem XX wieku, było przyznanie praw wyborczym kobietom.



Theresa Milkel

Ich działania, do których należały między innymi petycje i protesty, uznawane są za pierwsze fale feminizmu. Większość sufrażystek stosowała również metody ogólnego obywatelskiego nieposłuszeństwa, co po czasie doprowadziło do utworzenia się skrajnego odłamu ruchu, którego wyznawczynie nazywano sufrażetkami. Sufrażetki słynęły z ostrych form protestów, takich jak podpalanie opuszczonych budynków, wybijanie szyb wystawowych oraz manifestacyjne przerywanie wystąpień politycznych.

Trudno jest określić, na ile ich czyny przyczyniły się do ostatecznego sukcesu sprawy i przyznania kobietom prawa do głosowania – w Polsce w 1918, w Stanach Zjednoczonych w 1920, a w Wielkiej Brytanii w 1928 roku. To właśnie za namową sufrażystki, Teresy Malkiel, Socjalistyczna Partia Ameryki zgodziła się zorganizować pierwszy Dzień Kobiet, którego datę ustanowiono na 28 lutego 1909 roku. Ów dzień służył upamiętnieniu dwóch wydarzeń: protestu mającego miejsce 8 marca uprzedniego roku, podczas którego około 15 tysięcy pracowników branży odzieżowej domagało się równych praw zarobkowych i politycznych dla kobiet oraz strajku kobiet w nowojorskiej fabryce bawełny w 1857r.

W sierpniu 1910 roku w Kopenhadze odbyła się Międzynarodowa Socjalistyczna Konferencja Kobiet, podczas której, zainspirowane wydarzeniami w Stanach Zjednoczonych, niemieckie delegatki zaproponowały coroczne obchody Dnia Kobiet. Ideę przyjęło kilka krajów Europy, takich jak Austria, Dania, Szwajcaria oraz Niemcy. W tym roku świętowały więc 112. Międzynarodowy Dzień Kobiet.

W Polsce natomiast pierwsze obchody zostały zorganizowane 24 marca 1924 roku przez Centralny Wydział Kobiety PPS (Polskiej Partii Socjalistycznej). Wśród kwestii, wtedy podnoszonych była ochrona pracy kobiet, a także sprawa różnicy zarobków pomiędzy przedstawicielkami płci pięknej, a mężczyznami za wykonywanie jednakowej pracy.

Prawdziwymi latami świetności Dnia Kobiet w Polsce był okres PRL-u. Obchodzony obowiązkowo był traktowany jako okazja do uzupełniania braków w zaopatrzeniu. Kobietom wręczano więc dobra materialne, do których należały najczęściej rajstopy, a także ręczniki, mydło oraz ścierki.

Sufrażystki z klasy robotniczej



W latach 70. wśród podarków zaczęły gościć kwiaty – z początku najczęściej goździki, a później tulipany. Ponadto, tego dnia publikowano portrety kobiet zgodnie ze słowami Władysława Gomułki, który mówił, iż *nie ma dziś w Polsce dziedziny, w której kobiety nie odgrywałyby ważnej roli*.

Obecnie Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzony jest w wielu państwach całego świata. To właśnie tego dnia spogląda się wstecz na przeszłe zmagania, projekty i osiągnięcia, ale patrzy się również w przyszłość w poszukiwaniu nowych możliwości i potencjału nieodkrytego jeszcze w pełni, a pośrednio drzemiącego w każdej kobiecie. I to tego dnia uznawane są zasługi oraz podziwiane są efekty ogromnego wysiłku wszystkich kobiet bez podziałów narodowościowych, kulturowych, politycznych czy gospodarczych.

Mówiąc o Dniu Kobiet, warto wspomnieć też o Międzynarodowym Roku Kobiet w 1975 roku, kiedy święto zostało uznane za narodowe.

Teraz obchodzi je każde państwo należące do ONZ (Organizacji Narodów Zjednoczonych) oraz wiele innych. Jak świętuje się je w innych krajach świata?

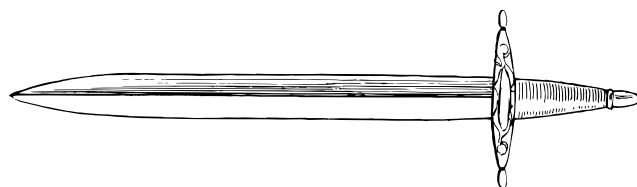
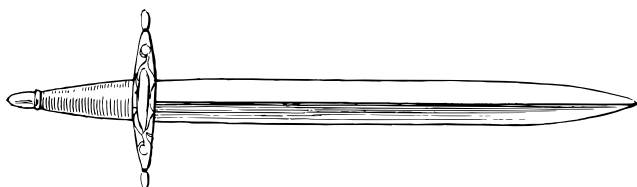
Niemcy słyną z prezentów w formie czerwonych goździków, a Włochy – żółtych mimoz oraz akacji srebrzystych. W Portugalii świętuje się w nocy: kobiety spotykają się wtedy na przyjęciach i obiadach, na które wstępu nie mają mężczyźni.

W Etiopii, Indiach, Hiszpanii i Francji święto jest okazją do poruszenia problemów związanych z dyskryminacją kobiet i walką o ich prawa. W niektórych krajach, dla przykładu w Rumunii, dzień ten jest równoważny z Dniem Matki. Natomiast w Armenii dyskusja publiczna skupiona na 8 marca i 7 kwietnia, dwoma datami świętowania, przyniosła rezultat w postaci Miesiąca Kobiet trwającego właśnie pomiędzy tymi dniami.

Dlaczego więc Dzień Kobiet został ustanowiony, czyli co takiego osiągnęły kobiety? Choć zapewne każdy słyszał o Marii Skłodowskiej-Curie czy Emilii Plater, warto wspomnieć o ich osiągnięciach raz jeszcze, a ponadto wymienić sukcesy paru innych. Na każdą bowiem kobietę, której praca jest znana, przypada jeszcze wiele takich, których nazwiska zostały zapomniane bądź pamiętane są jedynie przez nielicznych.

Pierwsza kobieta z Nagrodą Nobla, pierwsza podwójna noblistka, pierwsza wykładowczyni na Sorbonie i pierwsza doktorka nauk fizycznych we Francji – to właśnie Skłodowskiej zawdzięczamy odkrycie pierwiastków: radu i polonu oraz rozwinięcie teorii promieniotwórczości.

Natomiast zainspirowana Joanną d'Arc, Emilia Plater, która stoczyła dziesiątki wygranych walk, podczas powstania listopadowego prowadząc kilkusetosobowy oddział, jest do dziś symbolem patriotyzmu i walki o niepodległość.





May Britt - Moser



Rita Levi Montalcini



Cecila Payne

May-Britt Moser to norweska noblistka, do której największych osiągnięć w dziedzinie neurologii i neurofizjologii należy odkrycie systemu orientacji przestrzennej, który nasz mózg tworzy, eksplorując otoczenie przy pomocy zmysłów. Kolejna noblistka w dziedzinie neurologii – Rita Levi-Montalcini – stworzyła badania, które pozwoliły na zrozumienie mechanizmów regulujących wzrost komórek i narządów u zwierząt. Dzięki Cecilii Payne-Gaposchkin wiemy, z czego zbudowane jest Słońce, a Patricia Bath opatentowała urządzenie laserowe służące do leczenia zaćmy. Jako ostatnią wymienię Marjory Stoneman Douglas, autorkę książki zatytułowanej *The Everglades: River of Grass*, w której argumentowała, jak istotna jest ochrona lasów namorzynowych na Florydzie.

Poza ochroną przyrody, Marjory walczyła również o równość i prawa kobiet. Przy kolejnym przywołaniu walk o prawa kobiet warto postawić pytanie: dlaczego tak naprawdę kobiety nieprzerwanie zmuszane są walczyć o swoje prawa? Dlaczego wciąż są represjonowane? Jak to możliwe, że jawna nienawiść jest kobietom dobrze znana, a seksizm niemalże w pełni unormowany? Wszystkie powyższe pytania należą z pewnością do tych najtrudniejszych i nie sposób jest na nie wprost odpowiedzieć. Nie można jednak zaprzeczyć koszmarom, które nieustannie rozgrywają się na naszych oczach. Za przykład posłużyć mogą najświeższe wydarzenia – protesty w Iranie. Od 1983 roku irańskie kobiety powyżej 9. roku życia mają nakaz noszenia hidżabu we wszystkich przestrzeniach publicznych i, jak podają oficjalne dane z 2022 roku, przynajmniej 80 Iranek odsiadywało wtedy dziesięcioletni wyrok za niezakryte włosy.

Bezpośrednią przyczyną niedawnych protestów była śmierć Mahsy Amini, 22-letniej kobiety aresztowanej i brutalnie pobitej przez irańską policję obyczajową. Podstawą do zatrzymania było nieprzestrzeganie przepisów dotyczących ubioru Mahsy – niecałkowicie zakryte włosy i obcisłe spodnie. Jak utrzymują służby porządkowe, kobieta zmarła na skutek nagłej niewydolności serca, mimo że według relacji rodziców była w pełni zdrowa.

Protesty rozpoczęte niedługo po tym wydarzeniu skupiały się między innymi na paleniu hidżabów w miejscach publicznych, a także publikowaniu w Internecie filmów, na których kobiety obcinały swoje włosy. Wkrótce później władze ograniczyły dostęp do licznych stron internetowych. Z czasem zaczęto strajkować również w miejscach pracy, a studenci i wykładowcy przestali brać udział w zajęciach. Po śmierci nastolatki, Niki Szahkarami, do ruchów oporu dołączyły uczennice. Protesty objęły powyżej 50 miast Iranu, ponad 500 osób zostało zabitych, a blisko 20 tysięcy – zatrzymanych.

Pamiętajmy o Dniu Kobiet i każdego 8 marca myślimy o kobietach, zarówno naszych matkach, siostrach, żonach, córkach, babciach i ciotkach, ale także o tych znajdujących się tysiące kilometrów od nas, niezależnie od tego, z czym zmagają się w tych dniach. Bądźmy z nich dumni, cieszymy się ich szczęściem oraz pomagajmy im, gdy tego potrzebują.

Bądźmy tutaj dla nich, tak jak i one są tu zawsze dla nas.

MISIA



Filozofia dla bardziej zabieganych

DRODZY
CZYTELNICY!

Jak pewnie zauważyliście, w naszym życiu, podczas nauki i w filozoficznych esejach bardzo często pojawia się pewne wyrażenie, które może być odrobinę niepokojące:

“Memento mori” - z języka łacińskiego - “Pamiętaj o śmierci”

Nie zrażajcie się tym, że już w pierwszym artykule z tej serii pojawia się takie drastyczne, filozoficzne twierdzenie. Uważam, że jest jednym z najbardziej wartościowych, jakie kiedykolwiek poznałem lub być może wy poznacie. Przejdźmy do sedna:

Przez wiele wieków ludzie zastanawiali się nad tym krótkim, ale niestety dobitnym zdaniem. Większość filozofów rozważało sens jego znaczenia i doprawiało je swoimi przemyśleniami. Wbrew pozorom, ciągle mówienie o śmierci prowadzi nas do oswojenia się z nią. W końcu im bardziej coś znamy i rozumiemy, tym mniej to dla nas straszne.

Świetnie mówił o tym cesarz rzymski Marek Aureliusz. Twierdził, że regularne rozmyślenia nad tą kwestią, zbliża nas do jej zaakceptowania i wykorzenia zbędnego niepokoju o dobra materialne i rzeczy ulotne. Zauważył, że nie warto tracić czasu, na coś, co i tak kiedyś stracimy i już do tego nigdy nie wrócimy.

Dla francuskiego filozofa Michel'a de Montaigne, "Memento mori" nie było to powodem do niepokoju, ale odskocznią, dzięki której pamiętał, by żyć.

Mówił:

“Odejmiemy śmierci dziwność i przywyknijmy do niej”. To kolejna, trafnie zauważona część w całej postaci śmierci, która wydaje nam się z reguły czymś niepokojąco dziwnym.

Te trzy słowa: “Pamiętaj o śmierci”, każą nam myśleć o niej i zastanawiać się nad jej istotą. Śmierci nie powinniśmy się bać. Wielu ludzi jednak najzwyczajniej nie rozumie, że to jest coś ludzkiego i żywszego niż cokolwiek innego. To nasz motor. To nasza siła. Tym powinna być! Bo co zrobilibyśmy, gdyby było nam wiadomo, że nigdy nie umrzemy? Co by nas popychało do przodu i uświadamiało, że piasek w klepsydrze cały czas się przesypuje i nieustannie goni nas czas? Jak, skoro nie byłoby klepsydry?

Jesteśmy ludźmi i naszym ostatecznym możliwym celem – na ten moment – jest odejście – bezpowrotne zniknięcie – z tego świata. Nasze materialne rzeczy: pieniądze, wielka sława i władza, a nawet sama miłość ulecą bez nas, bo niczego ze sobą nie zabieramy!

To jest dla nas sygnał, aby jak najlepiej spędzić swoje życie. Przede wszystkim myśleć o śmierci jako o czymś naturalnym i być na nią przygotowanym, o każdej porze.

Dlatego zastanów się: Czy jest coś, co pragniesz zrobić, ale to odwlekasz? Ile było planów, które spełzyły na niczym, tylko dlatego, że nie chciało ci się, lub stawiałeś je nad innymi, mniej ważnymi? Pomyśl... I zreflektuj się... Bo nie zostało ci dużo czasu...

BARTEK PYTIA BEDNARSKI

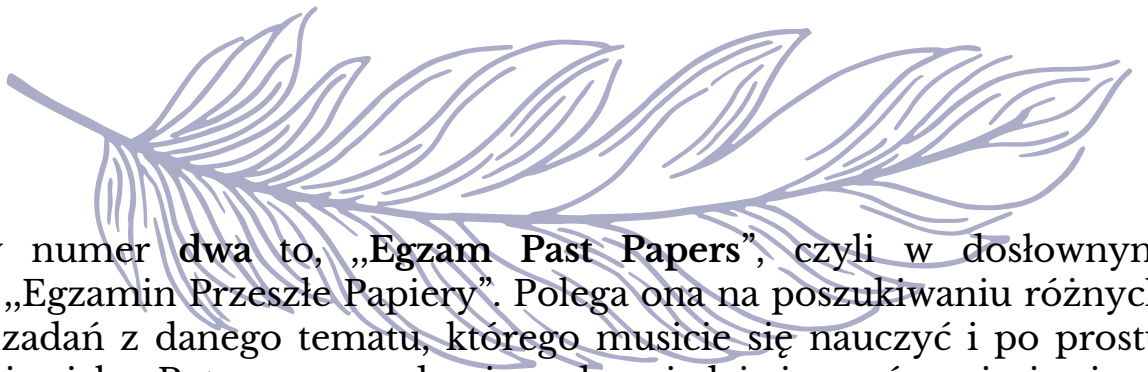
Jak się uczyć?

Piszę ten tekst z myślą o tych, którzy mają problemy z zapamiętywaniem i chcieliby wiedzieć, jak skutecznie czegoś się nauczyć. Wspomaganie się ściągami niestety często kończy się dwóją, a do matury w głowie i tak nic nie zostaje.

Sposoby te przydadzą się zarówno pierwszoklasistom, jak i maturzystom, którzy wciąż zwlekają i odkładają naukę na później, czekając na cud. W szkole średniej zwłaszcza po reformie nie wystarczy słuchanie na lekcjach.

Przeczytałam parę książek, poszperałam w Internecie, popytałam znajomych i pedagogów, by w końcu znaleźć parę ciekawych sposobów i niesamowitych dodatków do nauki. Sprawdziłam na sobie i mogę Wam polecić. Uwierzcie mi na słowo, nauka nie jest taka straszna. Pewnie nie zachęca też ciągle wspomnianie o maturze i rozwijająca się prokrastynacja. Co zatem zrobić, by sięgnąć wreszcie po książki i zacząć się uczyć zniechęconego przedmiotu?. Szczególnie gdy mamy tak dużo innych możliwości spędzania czasu.

Numer 1 na mojej liście: **Technika Pomodoro**. Polega ona na 25 minutach intensywnej nauki, by później mieć 5 minut przerwy na cokolwiek dusza zapagnie. Później powtórka. Ważne jest, aby po czterech takich cyklach zrobić sobie dłuższą przerwę 15 lub 30 minutową, by twój organizm mógł się zregenerować. Ta metoda jest moją ulubioną, gdyż pozwala mi skoncentrować się na „tu i teraz” zamiast myśleć o tym, co mam na obiad. Warto przed nauką zrobić sobie krótką listę, „Do zrobienia” tak, żeby mieć jasno określony cel. Metoda Pomodoro jest łatwa do wdrożenia i jeśli używasz jej regularnie, można nauczyć się nawet rozszerzonej biologii. A każdy wie, ile jest tam pamięciówki.



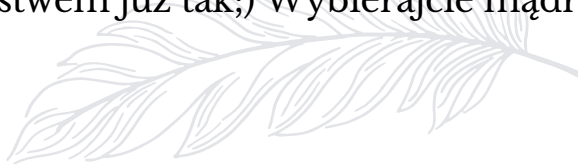
Magiczny numer dwa to, „Egzam Past Papers”, czyli w dosłownym tłumaczeniu „Egzamin Przeszłe Papiery”. Polega ona na poszukiwaniu różnych testów bądź zadań z danego tematu, którego musicie się nauczyć i po prostu rozwiązywanie ich. Potem sprawdzacie odpowiedzi i porównujecie je z waszymi. Ta metoda zmusza nas do zrozumienia danego tematu i wykorzystywania naszej wiedzy do rozwiązywania zadań. Jest ona najbardziej pomocna w nauce matematyki. Dzięki niej możemy naprawdę zdziwić się, jak sprawnie będzie nam szło rozwiązywanie zadań przy tablicy.

Czy mieliście kiedyś problem z odpowiedzią ustną? Jeśli tak, to metoda **System Feynmana** bardzo wam się przyda. Prosta, a skuteczna metoda, która pomaga nie tylko nam, ale też innym. Według niej musisz nauczyć się danego tematu i starać się go komuś wytłumaczyć, odpowiadając na wszystkie jego pytania. Następnie znów przeczytać punkty, o których zapomniałeś. Metoda na zrozumienie i szybkie doedukowanie znajomych przed klasówką. Jednak, jeśli nie masz żadnych przyjaciół, możesz wygłaszać swoje kazania do ściany, misia, bądź sobie przed lustrem. Ten sposób można połączyć na przykład z systemem Pomodoro, gdy dopiero zgłębiasz tajniki podręcznika.

Lubicie naukę słówek? Ja też nie! Ale spokojnie na to też znalazłam sposób. **Taktyka Powtórz**. Prosta a skuteczna, możesz ją wykonywać nawet w trakcie diabolicznej drogi do szkoły (najlepiej w autobusie), nie na pasach czy przy jezdni. Przeczytajcie sobie parę słówek (najlepiej tak po 3-5), zamknijcie oczy i powtórzcie parę razy. Powtarzajcie tak długo, dopóki nie zapamiętacie. Ta taktyka sprawiła, że niemiecki już nie jest taki zły, po tym jak poznałam słowa z podręcznika, które miałam przeczytać przy klasie. Najbardziej skuteczna przy nauce krótkich fraz.

No i na koniec taki mały bonus, choć nie zasłużyliście. Żyjemy w dobie Internetu. To nie żaden sekret. Więc czemu nie wspomóc się filmikami na YouTube, które w konkretny i dość przystępny dla nas sposób, pomogą nam rozwiązać zadania chemiczne? Moje najcudowniejsze odkrycie i największy sekret zarazem. Klucz by zdać chemię (na podstawie, przepraszam rozszerzenie, ale jesteście zdani na siebie) to kanał „No i już”. Musiałam to zamieścić w tym artykule, szczególnie że z chemią nam się nie układa za dobrze. Tłumaczą tam również, matematykę i fizykę, więc naprawdę polecam.

Pamiętajcie nauka i książki nie mogą was ugryźć, ale zirytowany nauczyciel waszym lenistwem już tak;) Wybierajcie mądrze drogie dzieci.



JP. ZI

Tydzień zdrowia psychicznego

Z okazji Tygodnia Zdrowia Psychicznego organizowanego w naszej szkole, przeprowadziliśmy wywiady z uczniami.

Hejka! Chciałabym/chciałbym zadać Tobie pytania dotyczące korzystania z pomocy psychologa/psychiatry.

1. Czy korzystałeś/korzystasz z pomocy specjalisty?

Osoba A: Tak, korzystam z pomocy psychologa

Osoba B: Aktualnie nie, lecz kiedyś korzystałam z pomocy psychiatry

Osoba C: Tak, korzystam z pomocy psychologa oraz psychiatry

Osoba D: Tak, korzystam z pomocy psychiatry jak i psychologa

Osoba E: Korzystałem

Osoba F: Nie korzystałam i nie korzystam

Osoba G: Nie korzystałam

2. Jak długo sięgasz po taką pomoc?

Osoba A: Kilka lat

Osoba B: Nie pamiętam dokładnie

Osoba C: Prawie 3 lata

Osoba D: Niecały rok

Osoba E: Pół roku

Osoba F: Zależy jakiej osobie

3. Czy jesteś otwarty/a na mówienie o swoich problemach?

Osoba A: Myślę, że tak

Osoba B: Tak

Osoba C: Zależy od relacji mojej z daną osobą

Osoba D: Niezbyt, boję się przenosić swoje problemy na innych

Osoba E: Tak

Osoba F: Nie jestem

4. Czy ufasz w pełni swojemu specjaliście ?

Osoba A: Tak

Osoba B: Mówiłam mu o wszystkim co miałam wtedy na myśli

Osoba C: Uważam, że na tym polega terapia więc tak, ufam

Osoba D: Jestem w trakcie budowania zaufania ze specjalistą

Osoba E: Tak

5. Uważasz psychologa za lekarza czy kogoś komu można zaufać?

Osoba A: Przez to że korzystam z pomocy specjalisty kilka lat, traktuję psychologa jako osobę której można zaufać

Osoba B: Zarówno tak i tak

Osoba C: Uważam psychologa za osobę której można ufać lecz która opiera się na nauce oraz doświadczeniu, dzięki temu wiem że może mi ta osoba pomóc

Osoba D: Uważam psychologa jako osobę której mogę zaufać

Osoba E: Za lekarza oraz za osobę czyją profesją jest zaufanie

Osoba F: Uważam psychologa za lekarza

Osoba G: Jako osobę której można zaufać

6. Czy boisz się korzystać z pomocy specjalisty?

Osoba A: Nie, lubię swojego psychologa

Osoba B: Zawsze trochę mam stracha, lecz mimo tego sięgam po pomoc

Osoba C: Nie

Osoba D: Tak, przez co nie mówię o swoich problemach

Osoba E: Nie

Osoba F: Nie boje się

Osoba G: Nie

7. Czy jesteś zadowolony/a z pomocy którą otrzymałeś/aś?

Osoba A: Tak, póki co mnie jeszcze nie zawiódł

Osoba B: Tak, gdyż pomógł mi przezwyciężyć mój problem

Osoba C: Tak jestem zadowolona, myślę że lepszej pomocy nie mogłam otrzymać

Osoba D: Narazie nie jestem pewna, dopiero zaczęłam się leczyć

Osoba E: Tak jestem zadowolony

Problemy psychiczne są i będą trudnym tematem do jakichkolwiek rozmów. Tak samo otwarcie się przed drugim człowiekiem i opowiedzenie mu o swoim samopoczuciu. Nie pomagają przy tym ci, którzy mówią, że problemy, które targają ludźmi, są tylko ich wymysłami. Dlatego czasami potrzebna jest pomoc. To lekkie pchnięcie, odrobina dobra i wyrozumiałości, które mogą sprawić, że ktoś z problemami będzie wstanie podążać w kierunku wyleczenia.

MAŁGORZATA MARCISZEWSKA

OSCAR, OSCAR



Kto co dostał?

Pierwsza ceremonia rozdania Nagród Akademii Filmowej lub po prostu Oscarów miała miejsce w 1929 roku. Trwała ona 15 minut, oglądało ją 250 osób, a nagrody zostały rozdane w 13 kategoriach. Z początku budziły one niewielkie zainteresowanie, ale z pomocą mediów ostatecznie zyskały uznanie. Teraz Oscary to najbardziej prestiżowe nagrody filmowe, a ceremonie wyglądają o wiele mniej kameralnie i są oglądane przez ludzi na całym świecie.

Od pierwszego rozdania Nagród Akademii Filmowej do tego roku, minęło już prawie sto lat, a kilka dni temu - 13.03.2023 r. - odbyła się 95 ceremonia. Teraz statuetki są rozdawane w 24 różnych kategoriach m.in. „Najlepsza aktorka pierwszoplanowa”, „Najlepsza muzyka filmowa”, „Najlepsze kostiumy” i w każdej z nich ogłasza się od dwóch do pięciu nominacji oprócz kategorii „Najlepszy film”, w której nominuje się aż 10 filmów. To właśnie na niej chcę się teraz skupić. W tym roku szansę na zdobycie nagrody w tej kategorii miały produkcje:



- „Top Gun: Maverick”
- „Women Talking”
- „Wszystko wszędzie naraz”
- „Duchy Inisherin”
- „W trójkącie”
- „Fabelmanowie”
- „Na Zachodzie bez zmian”
- „Avatar: Istota wody”
- „Elvis”
- „Tár”.



Od prawie roku mówiło się, że „Wszystko wszędzie naraz” ma duże szanse na zwycięstwo. Zdobyło aż 64 nagrody, w tym nagrody Gildii Producentów, Reżyserów oraz Aktorów, które są świetnym prognostykiem przed ceremonią rozdania Oscarów, co tylko potwierdza te przypuszczenia. Przegrana tego filmu była prawie niemożliwa, ale jeśli jakimś sposobem tak by się stało, to biorąc pod uwagę nagrody zdobyte w ostatnim czasie, niewielką szansę miały filmy: „Top Gun: Maverick” (który, z kolei był faworytem widzów), „Na Zachodzie bez zmian” oraz „Elvis”. Jednak wygrana nawet tych produkcji niemalże graniczyła z cudem. Dlatego też pewnie nikogo nie zdziwi, jak powiem, że to właśnie „Wszystko wszędzie naraz” w tym roku zostało laureatem. Był on również nominowany do 11 innych kategorii, mając w ten sposób szansę na zostanie rekordzistą na najczęściej nagradzane produkcje i stanąć tuż obok 3 innych filmów (m.in. „Titanica”), które zdobyły aż 11 Oscarów. Jednak prawdopodobieństwo takiego zwrotu wydarzeń było bardzo niskie i faktycznie to się nie udało. Obraz ten nawet jeśli nie pobił rekordów, to mimo wszystko zdobył aż 7 statuetek.



O czym jest „Wszystko wszędzie naraz”? Ten film został wyreżyserowany przez Daniela Kwana i Daniela Scheinerta, którzy również napisali scenariusz. Jest to komedia science fiction z dużą ilością akcji i emocji. To historia kobiety, mamy w średnim wieku, która pewnego dnia natrafia na klucz do „multiwersum”: sieci przecinających się światów, a w każdym z nich prowadzi inne życie. Tak podróżując po alternatywnych rzeczywistościach, główna bohaterka, która jeszcze niedawno prowadziła całkiem zwyczajne życie, teraz musi zrozumieć, jak wiele od niej zależy: ma obowiązek ocalić wszechświat i swoją rodzinę.

No dobrze, tyle wystarczy o „Wszystko wszędzie naraz”. Co z pozostałą dziewiątką nominowanych filmów? Wszystkie są niesamowite i zasługują na uznanie, dlatego krótko opowiem o każdym z nich.



„**Duchy Inisherin**” to wyjątkowy dramat, rozgrywający się na tytułowej irlandzkiej wyspie w czasie wojny domowej w XX wieku. Opowiada o dwóch mężczyznach: Colmie oraz Pádraicu, którzy przyjaźnili się od zawsze. Gdy pewnego dnia ten pierwszy chce zerwać z drugim kontakt, nie podając przy tym żadnej konkretnej przyczyny, ten drugi nie zamierza się na to godzić, próbuje naprawić relację. Problem pojawia się, kiedy Colmie grozi, odcinaniem sobie palców. Film jest przepiękny, każdy z bohaterów wyjątkowy, a surowy klimat, który tam panuje, odpowiada atmosferze dramatu. Fabuła choć z początku niby błaha, na końcu skłania do głębokiej refleksji. Martin McDonagh – reżyser „Duchów Inisherin” – przez ostatnie 5 lat nie zrealizował żadnego pełnometrażowego filmu, wreszcie powrócił i to w wielkim stylu. Film zdobył 40 nagród (w tym 3 Złote Globy) i aż 70 nominacji (z czego aż 9 do Oscarów, choć żadnego nie zdobył), a premiera skończyła się 13-minutową owacją.

„**Fabelmanowie**” to także dramat. Opowiada o losach rodziny Fabelmanów w powojennych Stanach Zjednoczonych. Matka głównego bohatera – Sammy’ego – i jego ojciec są jak ogień i woda. Ona zafascynowana sztuką, muzyką i tańcem. On kocha naukę, fizykę, technologię i wszystko, co z tym związane. Gdy mały Sammy po raz pierwszy w życiu ogląda film, jest przerażony, ale z czasem coraz bardziej odkrywa w sobie pasję do ich tworzenia. Ta historia opowiada o problemach, sukcesach, konfliktach i radościach rodziny Fabelmanów, a gdzieś między tym wszystkim o hobby, które ostatecznie zmienia się w plan na przyszłość. Ta produkcja została wyreżyserowana przez Stevena Spielberga (twórca „Jurassic Park” i „E.T.”) i jak sam powiedział, jest to opowieść inspirowana jego życiem. Film jest jak uchylone drzwi do historii jednej z najbardziej cenionych osób w branży filmowej. Pokazuje początki jego przygody z filmem. „Fabelmanowie” zdobyli 4 nagrody, a dwie z nich to Złote Globy i 58 nominacji, w tym 7 do Oscarów.

„**Avatar: Istota wody**” to film science-fiction, który jest kontynuacją pierwszej części pod tytułem „Avatar”. Akcja rozgrywa się na pięknej planecie Pandorze, gdzie wszystkie stworzenia żyją w symbiozie. Jednak nie potrafią tego zaakceptować ludzie, którzy ponownie tam wracają mimo przegranej wojny w pierwszej części. Teraz są zdeterminowani jeszcze bardziej, chcą przejąć panowanie nad planetą, nie szanując jej praw. Powraca tu również największy wróg głównych postaci, który ma jedno zadanie: zabić protagonistę – Jake’a Sully’ego. Bohater szybko musi ustalić priorytety, aby ocalić siebie i swoją rodzinę.

Większość z nas pewnie oglądała „Avatara”, który wyszedł w 2009 roku. Stoi on na pierwszym miejscu wśród najbardziej dochodowych filmów wszechczasów. Jak to jest z jego sequelem „Avatar: Istota wody”? Czy film wydany aż 13 lat po pierwszej części mógł się udać? Statystyki mówią same za siebie. Może i nie przebił swojego poprzednika, ale stoi na 3 miejscu na wspomnianej wcześniej liście. Wygrał 10 nagród i został nominowany do 32, w tym do 4 Oscarów. Skoro już powiedziałam o liście najbardziej dochodowych filmów, myślę, że warto przypomnieć, że na podium

znajdują się dwa filmy Jamesa Camerona (reżysera „Avatara: Istota wody”), a na czwartym miejscu - „Titanic”, który również został wyreżyserowany przez tę samą osobę. Gdyby nie „Avengers: Koniec gry”, który zajmuje drugie miejsce, wszystkie trzy miejsca na podium zajmowałyby produkcje Jamesa Camerona.

„Elvis” to biografia jednego z najbardziej popularnych piosenkarzy – Elvisa Presleya. Film pokazuje, jak młody chłopak wychowany na muzyce zupełnie odbiegającej od tej, którą znał wtedy świat, by pomóc rodzinie zaczyna zarabiać, występując na scenie. Gdy jego piosenka staje się hitem, odkrywa go Tom Parker i oferuje mu współpracę. Chce zostać jego menadżerem i obiecuje mu sukces. Faktycznie Elvis podbija świat, a obaj dostają, czego pragną. Jednak czy ich relacja rzeczywiście będzie taka idealna? To biograficzny dramat wyreżyserowany przez Bazę Luhrmanna ze świetną obsadą, a mówi się nawet, że Austin Butler (aktor grający głównego bohatera) został urodzony do roli Elvisa. Myślę, że nominacja w kategorii „Najlepszy aktor pierwszoplanowy” tylko to potwierdza. „Elvis” zdobył 30 nagród (1 Złoty Glob) i 55 nominacji. Mimo aż 8 nominacji do Oscarów, niestety, nie udało mu się wygrać ani jednej statuetki.

„Top Gun: Maverick” to film akcji, który jest drugą częścią serii „Top Gun”. Po ponad trzydziestu latach służby jako jeden z najlepszych lotników Marynarki Wojennej, główny bohater – Pete „Maverick” Mitchell – czuje, że jest tam, gdzie jego miejsce. Spełnia się, latając w przestworzach i unika awansu, aby nie zostać uziemionym. Pewnego dnia dostaje zadanie, by szkolić przyszłych pilotów do pewnej misji i tu rytm jego życia ponownie zostaje zaburzony. Jest to film reżysera Josepha Kosinskiego, który postawił sobie trudne zadanie. Musiał stworzyć sequel popularnego filmu „Top Gun” z 1986 roku. Od tego czasu minęło prawie trzydzieści lat, ale jak widać film nie zawiódł, a my po raz kolejny mieliśmy okazję oglądać Toma Cruise’a jako „Mavericka”. Produkcja zdobyła 21 nagród, w tym jednego Oscara i 55 nominacji (5 do Oscarów), a ludzie absolutnie ją pokochali.

„Tár” to dramat opowiadający historię pierwszej kobiety – dyrygentki niemieckiej orkiestry symfonicznej. Co ciekawe, główną bohaterkę (Lydię Tár) poznajemy u szczytu kariery. Kiedy przygotowuje premierę autobiograficznej książki oraz wykonanie na żywo Piątej Symfonii Mahlera – dodatkowo nagrywa płytę. Bohaterka uchodzi za najwybitniejszą dyrygentkę, jest sławna w swojej branży i wszystko wydaje się być po jej myśli. Nawet inni podporządkowują się jej kaprysom. Jednak ostatecznie okazuje się, że nie zawsze jest tak kolorowo. Ten film został stworzony przez reżysera Todda Fielda, który powiedział, że napisał scenariusz dla Cate Blanchett (aktorkę grającą Lydię Tár) i stwierdził, że nie pójdzie na współpracę z nikim innym, jeśli ona się nie zgodzi. Na szczęście scenariusz jej się spodobał i tym sposobem po 16 latach przerwy reżyser wrócił do nas z tym dziełem. Bohaterowie są bardzo interesujący, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że była to biografia fikcyjnej postaci. Film zdobył 25 nagród (1 Złoty Glob) i był nominowany do 57, w tym do 6 Oscarów.

„W trójkącie” to komedia o losach młodej pary, która próbuje przetrwać na bezludnej wyspie. Film rozpoczyna się castingiem, w którym poznajemy jednego z głównych bohaterów: modela i influensera – Carla. W ekskluzywnej restauracji zaś dziewczynę Carla, zajmującą się tym samym – Yayę. Oboje kłócą się o pieniądze, choć im ich nie brakuje. Para zostaje zaproszona na rejs dla bogatych ludzi, niestety luksusowy jacht tonie, więc główni bohaterowie i reszta pasażerów muszą przetrwać na bezludnej wyspie. Reżyser, Ruben Östlund satyrycznie przedstawia dzisiejsze społeczeństwo i jego wartości. Ten film z jednej strony bawi, a z drugiej zastanawia. „W trójkącie” zdobyło 13 nagród i 27 nominacji, w tym 3 do Oscara.

„Women Talking” to niezwykle wzruszający dramat. Opowiada o Boliwii i masowych gwałtach. Jednak mimo brutalnej historii, w samym filmie nie zobaczymy przemocy, której te kobiety doświadczały. Wszystkie bohaterki spotykają się, by porozmawiać, o tym co powinny zrobić. Nic nie robić? Zostać i walczyć? Czy może wyjechać? Produkcja opiera się na powieści Miriam Toewes o tym samym tytule i jest inspirowana prawdziwymi wydarzeniami. Ten film dotyka bardzo trudnej tematyki i często wydaje się, jakby fabuła została zupełnie zmyślona, a fakt, że to wydarzyło się tak niedawno, wydaje się być wręcz surrealistyczny. Trzeba przyznać, że Sarah Polley poruszyła serca nas wszystkich i „Women Talking” zostało docenione i zdobyło 13 nagród (w tym 1 Oscar) oraz 33 nominacje.

„Na Zachodzie bez zmian” to bardzo smutny dramat wojenny o I wojnie światowej. To historia młodego niemieckiego żołnierza (Paula), który jest pełen energii i entuzjazmu. On i jego towarzysze szybko zmieniają zdanie na temat wojny, zaraz po tym kiedy trafiają na front. Odkrywają wówczas, co tak naprawdę znaczy koszmar i każdy dzień zmienia się w walkę o przetrwanie. To film o pożegnaniach, a przede wszystkim o śmierci. Opowieść o tym, jak niewinni, szczęśliwi chłopcy zmieniają się w przerażonych mężczyzn. Obraz wyreżyserowany przez Edwarda Bergera zabiera nas do czasów okrutnej wojny. Nakręcony na podstawie powieści Ericha Marii Remarque’a pod tym samym tytułem. Film na zasadzie kontrastu ukazuje bohaterów, którzy pod wpływem traumatycznych wydarzeń zupełnie się zmieniają. „Na Zachodzie bez zmian” zdobyło 11 nagród (w tym 4 Oscary) i 25 nominacji.

Czy w tym roku, któryś film miał szansę na **Oscarowego Pokera**?

Czym jest ten poker? Jak już wcześniej wspominałam są 24 kategorie, jednak spośród nich jest 5 najważniejszych, które tworzą właśnie Oscarowego Pokera, czyli tzw. Wielką Piątkę.

Są to: „Najlepszy film”, „Najlepszy aktor pierwszoplanowy”, „Najlepsza aktorka pierwszoplanowa”, „Najlepszy reżyser” i „Najlepszy scenariusz” (oryginalny lub adaptowany).

Do tej pory ponad 40 filmów miało szansę zdobyć te 5 statuetek, ale co ciekawe, w swojej prawie 100 letniej historii Oscarów udało się to tylko trzem filmom, a były to: „Milczenie Owiec”, „Lot nad kukułczym gniazdem” oraz „Ich noce”. Jest wiele filmów, które zdobyły wiele Oscarów, ale jak się okazuje,

prawdziwym wyzwaniem jest Wielka Piątka. Na przykład oscarowi rekordziści „Władca Pierścieni: powrót króla” lub „Ben Hur” mają na swoim koncie 11 statuetek, ale w obu przypadkach do zdobycia tych pięciu najważniejszych zabrakło wygranych w jednej lub dwóch kategoriach. W tym roku również nie było to możliwe z tego samego powodu. Ani „Wszystko wszędzie naraz”, ani „Duchy Inisherin”, ani żaden inny film, który był nominowany do kilku kategorii nie zdobył oscarowej Wielkiej Piątki, ponieważ nie miał nominacji do tych najważniejszych pięciu.

Weronika

Samobójstwo na raty

Autor: The She

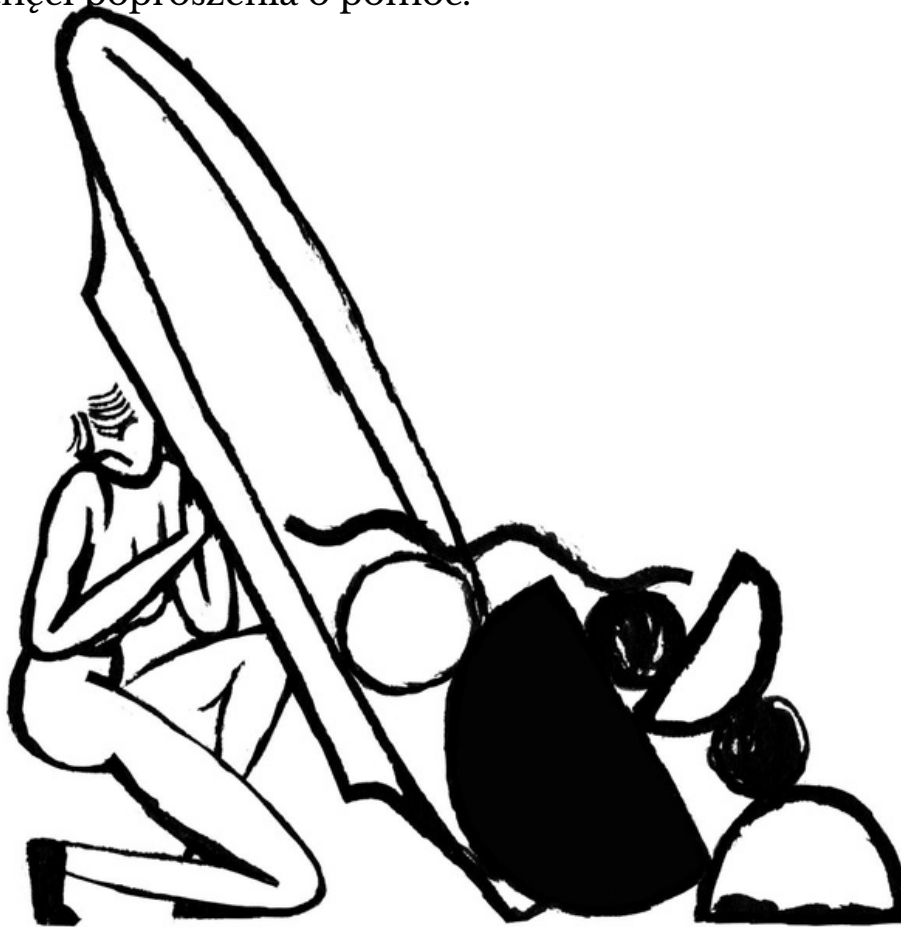
Punktualnie o godzinie 15.00 powoli otworzyły się drzwi mojego gabinetu. Dziewczyna, chociaż miałam wrażenie, że tylko jej duch, utonęła w miękkości fioletowego fotela, w którym siadali moi pacjenci. Ubraniem starała się zakryć pozostałości mięśni pod bladą skórą. Twarz była najsmutniejszą częścią jej jakże, pewnie kiedyś, pięknego ciała. Dziewczyna przedstawiła się imieniem Ela, miała około 17 lat. Przywitała mnie zdaniem: „Przecież chcę być tylko szczupła, co w tym złego?”. W swojej karierze nie spotkałam jeszcze tak wyniszczonej osoby. Z korytarza dobiegł mnie wyklócający się głos, który wymieniał parę zdań z recepcjonistką. Zadawał pytania: „Ile potrwa sesja, bo muszę wrócić do pracy?” oraz „Czy córka może wrócić sama do domu, bo jej ojciec jest na dyżurze?”. Ela westchnęła słysząc te nachalne zdania i powiedziała słabym głosem: „Moja mama.”. Przewróciła oczami jakby przywykła do uczucia rozczarowania matką. Z odczuwalnym wysiłkiem w głosie opowiedziała mi o niej trochę. Dowiedziałam się, że jest adwokatem w dobrze prosperującej kancelarii, a ilość przegranych spraw, można policzyć na palcach jednej ręki.

Opisała mi pewną historię z urodzin cioci Jadzi. Była to skromna, typowo polska uroczystość. Matka krytykowała ją za wszystko, oczekując perfekcyjności, nawet podczas oddychania. A ojciec, jak zawsze, przechwalał się swoją nieskazitelną wiedzą na temat neurobiologii. Po chwili już prawie nikt nie zwracał uwagi na Elę, dzięki czemu mogła sprawnie wykonywać swoje „jedzeniowe” sztuczki. Na jej szczęście toaleta znajdowała się blisko jadalni, więc gdy babcia kazała jej pałaszować stertę sałatki, ta szybko wymykała się do łazienki, pozbywając się jedzenia. Najgorszy w tej opowieści był fakt, że Ela doskonale zdawała sobie sprawę z tego, co robi, lecz nie widziała w tym żadnego problemu. Kiedy opowiadała mi tę historię, widziałam z jaką rozkoszą obejmuje swoje ramię, by upewnić się, że nie przytyła. Dotykała swoich kości, robiła to w taki sposób, jakby ten kontakt z nimi był czymś niesamowicie przyjemnym. Zapewne po mojej minie zorientowała się, że nie jest to dla mnie komfortowy widok. Oznajmiła mi, że często tak robi. Podziwianie wystających kości w lustrze jest dla niej czymś niesłychanie satysfakcjonującym i boi się, że straci ten błogi obraz, gdy zacznie jeść. Panicznie bała się, że zatraci się w jedzeniu i nie będzie umiała przestać. Gdy mówiła, dostrzegłam w niej nieograniczone ambicje i niecodzienną wrażliwą osobowość. Odniosłam wrażenie, że ma wszystko zaplanowane i pod kontrolą. Ujrzałam również stracenie sensu życia, niepokój przed niepowodzeniem i niepewnością sukcesu.

Niestety, sesja trwała tylko godzinę, więc gdy wskazówki zegara, znajdującego się nad wejściem, pokazały koniec rozmowy Ela wstała ociężale i z jeszcze większym wysiłkiem otworzyła drzwi, przez które wyszła na korytarz. Na krześle przed gabinetem nieoczekiwanie zastałam matkę pacjentki, która zawzięcie wstukiwiała kolejne słowa w telefon.

Skorzystałam z okazji i poprosiłam ją do gabinetu, by ustalić przebieg kolejnych wizyt. zaproponowałam wyjazd do ośrodka leczniczego, w którym dziewczyny z tą samą chorobą, z którą zmagają się Ela, pomagają sobie nawzajem, by ponownie poczuć sens istnienia i radość z jedzenia. Matka popatrzyła na mnie z lekkim oburzeniem i odrzuciła pomysł wyjazdu, obwiniając o wszystko media społecznościowe, nacisk w szkole i wiek dojrzewania.

Rzuciła jeszcze: „Proszę naprawić mi dziecko!” Jej postawa mnie zaniepokoiła. Starłam się jej wytłumaczyć sytuację, w jakiej znajduje się nie tylko chora jak i cała rodzina. Mówiłam, że potrzebują wsparcia różnych specjalistów, od psychiatrów przez pielęgniarki na dietetykach kończąc. Poprosiłam ją, by do czasu przypuszczalnej kolejnej wizyty, nie rozmawiali z Elą na temat jedzenia. Nagle zadzwonił telefon. Matka, odbierając połączenie, wyszła gwałtownie z pokoju, kończąc tym samym naszą rozmowę. Wychodząc za nią, widziałam już tylko, jak Ela próbuje dogonić oddalającą się w szybkim tempie mamę. Bałam się, że już jej nie zobaczę, nie tylko dlatego, że dziewczyna mogła nie dożyć kolejnych miesięcy z powodu swojego niedożywienia, ale też z braku odwagi czy chęci poproszenia o pomoc.



PODNIĘŚ WZROK

Autor: BlackBerry

Jestem z tobą od samego początku, choć o tym nie wiesz. Patrzysz na mnie, na siebie, bo ja jestem tobą. Patrzę na ciebie. Choćby teraz. Jest szósta trzydzieści, a ty już jesteś na nogach. Układasz włosy, malujesz się, uśmiechasz się – my się uśmiechamy – i wychodzisz z mieszkania. Chcę, aby ta rzecz do ciebie dotarła, widzę cię. W tym momencie idziesz ulicą, żywym krokiem przemierzasz chodniki, patrzysz na mnie i tym razem to ja pokazuję ci radosną twarz. W tej chwili masz wyjątkowo dobry humor. Wiem, bo z rana nigdy nie zwracasz na mnie uwagi i zawsze starasz się udawać, że nie istnieję.

Jednak nie zawsze jesteś tak spokojna. Na przykład w tej chwili, cały nastrój dnia zniknął i znów jesteś smutna. Wchodzimy do domu, zdejmujemy płaszcz, męczymy się chwilę z szalikami, jednak zaraz udaje nam się z niego wydostać. Masz zmartwioną minę, więc i ja, coś cię trapi, a ja nie wiem, co. Chciałbym wiedzieć, chciałbym móc ci pomóc. Tylko spójrz na mnie. Nie robisz tego, mijasz mnie, nie podnosząc wzroku. Wchodzisz do kuchni, a ja zniekształcony patrzę, jak drżącymi dłońmi kładziesz garnki na kuchence. Robiłem to samo. W końcu opieramy się o blat i oddychamy, staramy się uspokoić. Wtedy ty mówisz:

– Ogarnij się, to nic. – Ja powtarzam po tobie bezgłośnie. – Tak już bywa. Jesteś brzydka, najwyraźniej matka miała rację od początku – mówisz do siebie, a moje serce ściska ból, że choć na chwilę pozwoliłem ci tak o sobie myśleć. – Znalazł sobie ładniejszą i tyle.

Oh, więc nas zostawił. Byłaś u niego, w tym miejscu, do którego nie potrafiłem dotrzeć.

Mimo wszystko trochę mi żal, bo kiedy z nim byłaś, dużo się uśmiechałaś. Patrzyłaś na mnie często, nie odwracałaś wzroku. Drżysz, kucasz, opierając się o szafki, więc i ja siadam za tobą.

Płaczesz, tak jak ja. Jesteśmy razem. Tylko spójrz na mnie. Proszę, podnieś wzrok. Pocieszę cię, otrę łzy. Tylko na mnie spójrz.

Nie robisz tego. W zamian wstajesz i idziesz do łazienki, ja krok w krok za tobą. Buszujemy chwilę w koszach na pranie i wyciągamy z niego stary, czarny, gruby koc. Podchodzisz do mnie. Oboje trzymamy materiał i mierzymy się pełnym bólu wzrokiem. W końcu na mnie patrzysz. Tylko dlaczego tyle nienawiści i łez jest w twoich oczach? Zrobiłem coś źle? Robimy kolejny krok bliżej siebie, jesteś tak blisko.

Stęskniłem się za twoją twarzą, twoimi uroczymi piegami – pomimo że mówiłaś mi mnóstwo razy, że ich nienawidzisz – za tobą całą. Unosimy koc w tej samej chwili i już cię nie widzę. Oddziela nas kolejna bariera.

Opuszczam dłonie i odrzucam pled na bok. Dopóki mnie nie widzisz, nie muszę robić tego, co ty. Przyciskam policzek do szyby. Słyszę, że płaczesz, widzę, jak zaciskasz ręce na materiale, wiem, że nie chcesz mnie oglądać. Nie rozumiem tylko dlaczego. Dlaczego tak bardzo siebie nienawidzisz? Dociera do mnie odgłos twoich kroków, odchodzisz. Biegnę do kolejnego okna. Znowu stoimy naprzeciw siebie. Znowu trzymamy w rękach koc. Tylko tym razem na mnie nie patrzysz. Ze spojrzeniem wbitym w dywan znowu mnie zasłaniasz. Aż w końcu dopinasz swego. Zostaję sam, sam w ciemnościach, które mi dałaś.

Nie rozumiem czemu. Tak bardzo lubiłaś na mnie patrzeć, śmiałaś się ze mną, nie odwracałaś wzroku. Byłem z tobą wszędzie, dlaczego nagle teraz się odsuwasz? Dlaczego przestałaś się cieszyć moim widokiem? Czemu nie rozumiesz, że jesteś wszystkim, co mam. Jesteś powodem, dla którego wstaję. Wzywasz mnie. Gdy ty coś robisz, ja to robię. Gdy płaczesz, ja płaczę. Gdy się śmiejesz, ja się śmieję. Gdy tańczysz i ja tańczę. Gdy jesteś szczęśliwa i ja jestem szczęśliwy. A teraz zamiast na mnie spojrzeć i zrozumieć, kim jesteś, kim jesteśmy, unikasz mnie.

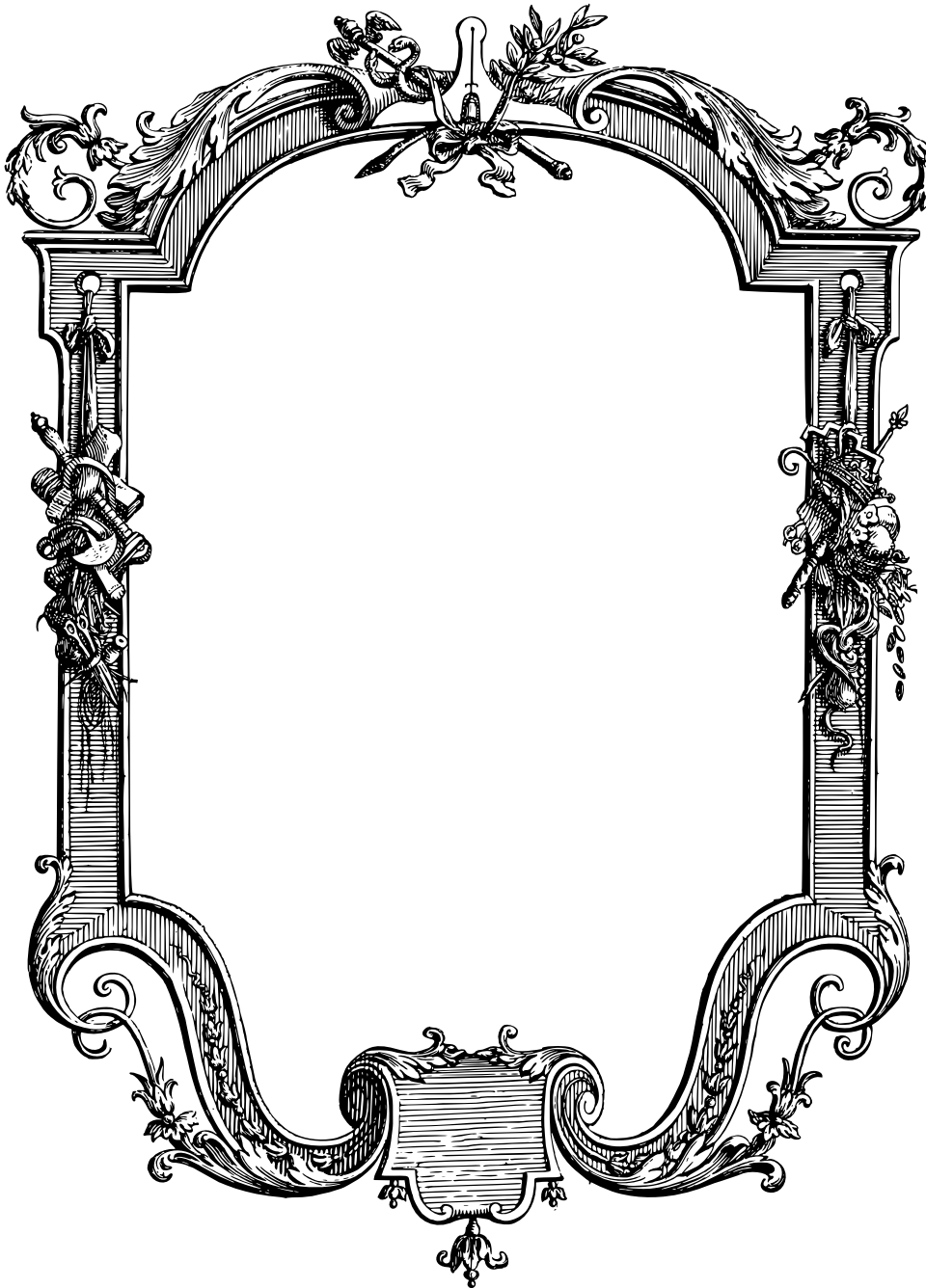
Podchodzę do zakrytej szyby. Dotykam jedynej bariery, która nas od siebie oddziela. Jesteś po drugiej stronie, wiem to, znam cię. Zaciskam pięść i uderzam z całej siły. Rama zadrżała, a szkło zadudniło głucho. Wiem, że ty tego nie słyszysz, tak już jest, kiedy stoi się po drugiej stronie. Ja widzę i słyszę, co robisz, a ty nie. Uderzam znowu. Wiem, że szkło nie pęknie. Ja nie mogę go rozbić w odróżnieniu od ciebie.

Uderzam. Chcę, abyś spojrzała na mnie bez żalu. Uderzam. Pragnę, abyś pokochała mnie tak mocno, jak ja kocham ciebie. Walę. Czuję ból w ręce, mimo to nie przestaję. W końcu koc zaczyna się poruszać. Zsuwa się powoli. Moje serce bije szybko, a ja ledwo oddycham. Od zawsze chciałem, żebyś wiedziała, że nawet jeśli ty nie masz siły patrzeć na mnie, to ja zawsze będę patrzył na ciebie. Będę tam. Będę czekać. Materiał opadł na podłogę. Widzę twój pokój. Siedzisz na fotelu skulona i patrzysz w okno, zawsze tak robisz, gdy źle się czujesz. Tak jak teraz, dopóki nie zauważasz, że koc spadł. Wstajesz z fotela, podnosisz go i już masz zakryć mnie ponownie, gdy na mnie patrzysz. Oboje znowu trzymamy pled, jednak tym razem nie zakrywasz mnie od razu. Płaczymy, nasze oczy są zapuchnięte i czerwone. Mimo to i tak cię kocham. Nieważne jak wyglądasz. Czy ty jesteś w stanie zrobić to samo? Puszczam koc i robię krok w twoją stronę, tak jak ty w moją. Dotykam ręką lustra dokładnie w tym samym miejscu, w którym robisz to ty. Tylko tyle nas oddziela. Cienka warstewka szkła.

Patrzysz na mnie, a ja już wiem. Masz w oczach to, co zawsze chciałem w nich zobaczyć. Teraz, teraz rozumiesz. Uśmiechamy się lekko do siebie, pomimo łez. Wycieramy policzki i kiwamy głowami. Twój wzrok znowu na mnie pada, unoszę wyżej kąciki ust.

Nawet nie wiesz, jak się cieszę, że przestałaś mnie omijać. Pomimo że nigdy się nie dowiesz, to chcę abyś wiedziała, że cię Kocham, że zawsze z tobą będę. Aż do końca.

Ja. Twoje odbicie.



KITCHEN TIME!

Greetings my fellow student's. How often do you eat in restaurants and cafes? And in comparison how often do you cook for yourself? I will leave the answer to your own conscience and instead try giving you some quick, simple, nutritious and most importantly tasty recipes. And for our first article i chose something classical , simple and I would even say boring.

Chicken tortilla wraps .

For this one we will need

- Tortillas (the bigger the diameter the better)
- Sliced and diced chicken meat (roughly 50 grams for each tortilla)
- 1 teaspoon of lemon juice
- 25 grams of canned chickpeas or black beans (roughly , for each tortilla)
- 1 clove of garlic or 10 grams of onion
- 4 table spoons of Greek yogurt
- spices

Tortilla

Chicken



Wraps